



Ścieżka Wojny / skrytka 7

Prawdziwy i dokładny opis całej sprawy i bitwy w Szląsku

By tytuł tej skrytki był zgodny z prawdą, relacje ze skrytek poprzednich musimy uzupełnić opowieścią o tym co wydarzyło się po ucieczce Maksymiliana do Byczyny i rzezi niedobitków jego armii w Piekło. Stoisz w miejscu, gdzie doszło do kapitulacji i wzięcia do niewoli niedoszłego króla polski, a wcześniej do oblężenia Byczyny.

W ostatniej fazie bitwy, po tym jak Maksymilian wraz z polskimi stronnikami oraz z doborową setką rajtarów ruszyli cwałem ku Byczynie, Zamojczycy przejęli porzuconą na Wzgórzu 218 "strzelbę", czyli artylerię Habsburga - źródła podają od 10 sztuk do ponad setki i, wraz ze swoją, wtoczyli ją najprawdopodobniej na Wzgórze Krzyżowe, skąd rozpoczęto ostrzał miasta. Podpalono również przedmieścia - zapewne teren dzisiejszej ulicy Częstochowskiej, ale wiadomo, że Zamojczycy otoczyli miasto kordonem, więc zapewne przedmieścia płonęły także gdzie indziej. Szturm na mury i bramy przypuściła piechota siedmiogrodzka, jednak został on odparty - należy założyć, że zanim dotarł do Byczyny Maksymilian, schronienie w niej znalazła jakaś część jego armii rozproszona w poszczególnych fazach walki i mogła w nim się znajdować pokaźna liczba obrońców.

Mury przy których stoisz istniały już wtedy, jednak konstruowane były ponad dwieście lat wcześniej i ich wytrzymałość nie była szacowana na zmasowany ogień artyleryjski. Na początku XIV wieku artyleria była przecież dopiero w powijakach. Wiedział o tym zarówno Maksymilian jak i rajcy miejscy, tym samym wdarcie się Zamojczyków do miasta było kwestią czasu. Habsburg schronił się w mieście, bo liczył, że wydostanie się z oblężenia tunelem ewakuacyjnym jakie miawały miasta w tym czasie. Rzecz w tym, że Byczyna takiego albo nie miała, albo już w tamtym czasie był zasypany. To był ostatni - dziewiąty - błąd arcyksięcia Maksymiliana Habsburga w tej kampanii. Strategię ucieczki oparł on bowiem na niezweryfikowanym założeniu.

Znalazłszy się w matni, postanowił pertraktować z Zamoyskim. Szturm został wstrzymany. Zamoyski zaoferował puszczenie wolno zaciężnych wojsk niemieckich oraz



polskich oraz zwrócenie przez Habsburgów Lubowli oraz zażądał: *“1. Nadgrody za wszelką szkodę i unkoszta w Polszczy; 2. Żeby Król Maxymilian Królem Polskim się nie mianował i tegoż tytułu odprzysiągł się za siebie i za swoich, a odtąd Korony Polskiej więcej nie pragnął; 3. Żeby wszystko co jest w mieście poszło na łup, czyli to do woyska, czyli do mieszczan należy, bo rozumie się samo przez się, iż Maxymilian dosyć bogaty, żeby mieszczanom stratę nadgrodził.”*

Przez całą noc z niedzieli 24 na poniedziałek 25 stycznia nie otrzymał odpowiedzi, więc wznowił ostrzał artyleryjski miasta. Po godzinie w bramie wschodniej, czyli w wylocie z miasta w dzisiejszą ulicę Zamoyskiego, pojawił się Maksymilian w otoczeniu swoich stronników i przekazał swoje warunki kapitulacji, zwane “kontraktami”: *“1. Aby miał baczenie na uszanowanie zacnego urodzenia jego; by się nie naśmiewano i nie urągano; 2. Uczciwe więzienie i łaskawy postęppek; 3. Ci Polacy co z nim byli aby nie byli karani na gardle, na sławie i majątności; 4. Cudzoziemce wszystkie, a zwłaszcza małej kondyciej, iżby wolno wypuścić; 5. Aby miasteczko wcale zachował”*. Doszło do spotkania twarzą w twarz obydwu wodzów. Maksymilian na znak poddania oddał swoją szpadę, jednak ani nie spojrzał hetmanowi w twarz, ani też nie zdjął kapelusza przy podaniu ręki. Maksymilian Habsburg i jego stronnicy stali się jeńcami hetmana i kanclerza Jana Zamoyskiego. Warunki Maksymiliana hetman spełnił.

Zanim zwycięskie wojska Zamoyskiego wkroczyły do Byczyny, w obozie hetmana pojawiła się delegacja rajców miejskich w osobach: burmistrza Marcina Mołdryka, sekretarza miejskiego Jana Mączki, pastora Bartłomieja Benckiusa z żoną oraz rajców. Suplikowali oni by Zamoyski oszczędził miasto oraz oferowali za to 30000 florenów zebrane od mieszczan (jeśli przyjąć, że floren to 3,5 gramowa moneta złota, oferowano tonę złota) ze słowami: *“Oycze przimiże nas na łaskę! Wszakęśmy nigdy nie byli nieposłusznymi.”* Odpowiedział wtedy Zamoyski im tak: *“Chociaż wystąpiliście przeciwko mnie, dając schronienie Maksymilanowi, wybaczym wam, bo mówicie tym samym językiem, jakiego ja używam”* (mogło chodzić o polski, co zakładamy, ale równie dobrze o łacinę). Pastor Benckius ujął osobiście hetmana słowami, które wtedy mogły zabrzmieć tak: *“Czyś Nieprziiaciel? Czy Gość? Lecz któż Nieprziacielem zwać cię chce, Zwycięzco dość Oycowskość Cieszycelem”*, a według innego źródła, we współczesnym brzmieniu:



“Przyjacielem czy wrogiem mi jesteś? Któż jednak wrogiem Cię nazwie, skoro pokonanym okazujesz ojcowską miłość?”. Za sława te pastor otrzymał sporą sumę pieniędzy.

Miasto już wtedy płonęło, wokół stało nieopłacone i żądne łupów wojsko najemne Zamoyskiego, a dalej krążyły kupy “ludzi luźnych” czyli rozproszone siły Maksymilianowe. Rabunek i gwałt wisiały na włosku, czego Zamoyski był doskonale świadom. Swoim wojskiem dowodził żelazną ręką - dwóch żołnierzy nakazał natychmiast ściąć za niewykonanie rozkazu odstąpienia od oblężenia, w tym jednego nieopodal miejsca gdzie stoisz - zarządził również podział łupów zdobytych na armii Habsburskiej by nimi wynagrodzić wojsko. Sytuacja mimo to wymknęła się spod kontroli. Kupy zbrojne wdarły się do miasta i rozpoczęły przetrząsanie domu po domu od strychu po piwnicę w poszukiwaniu kosztowności. Mieszczan torturowano by wyjawili miejsce ich ukrycia, kobiety spotkał okrutny los wojenny, sporą część ludności wzięto w niewolę. Ograbiono nawet i poturbowano powracających od hetmana dostojników miejskich i pastora Benckiusa - niedługo cieszył się pastor dukatami węgierskimi, jakie otrzymał od Zamoyskiego za swe miodouste wystąpienie. Rozboje w mieście trwały kilka dni, spustoszone także Śląsk od Namysłowa po Kluczbork, połączone siły maruderów Zamoyskiego i Maksymiliana zapuściły się nawet w wieluńskie, gwałt i rozboje trwały prawie miesiąc.

Hetman wyjechał z Byczyny kilka dni później, eskortując jeńca do Zamku w Krasnymstawie gdzie ten był przetrzymywany w godziwych warunkach przez niemal rok, aż do spisania traktatu bytomsko-będzińskiego, który miał normować relacje między Habsburgami a Rzeczpospolitą. Jakże relacje łączyły Jana Zamoyskiego z Maksymilianem oraz jak Maksymilian wywiązywał się z postanowień traktatu, a także jak dalej potoczyły się losy króla Zygmunta III Wazy, to już osobna historia, której tutaj opowiadać nie będziemy.

Warto nadmienić, że w roku 1989 Telewizja Polska wyemitowała 5-odcinkowy serial “Kancelarz” o trzecim bezkrólewiu. Jest tam również ekranizacja Bitwy pod Byczyną, która zapewne ze względów budżetowych jest jedynie kilkuminutową batalistyczną impresją nie pokazującą właściwego przebiegu bitwy. Nie była też kręcona w oryginalnej lokalizacji.